

Chińskie „dzieci gołemy”

26 października 2019

Zespołowi naukowców z Chin udało się zmodyfikować DNA urodzonych niedawno bliźniąt po to, by rzekomo dać im genetyczną odporność na zarażenie wirusem HIV. To wskazuje, że pewni naukowcy prowadzą niebezpieczne eksperymenty w celu ostatecznego urzeczywistnienia wielkiego snu eugeniki – projektowania ludzi dostosowanych do indywidualnych potrzeb. Nazywam te dzieci Golemami, ponieważ będzie nam groziło wielkie niebezpieczeństwo, kiedy technologia zacznie manipulować DNA człowieka bez pewności, że rezultat będzie stabilny lub zdrowy.

W starożytnym i średniowiecznym żydowskim folklorze Golem to istota stworzona magicznie w całości z nieożywionej materii, takiej jak glina. Golemy nie mają duszy. Podobnie ten chiński eksperyment, w którym rzekomo „po raz pierwszy udanie wyhodowano genetycznie zmodyfikowanych ludzi”, jest bardzo niepokojący.

Po pierwsze, oficjalna wersja opisywana szczegółowo przez chińskie media i przez naukowca, prof. He Jiankui z Uniwersytetu Stanforda, nie brzmi prawdziwie. He, piastujący też stanowisko prof. w Southern University of Science and Technology, oświadczył na konferencji poświęconej modyfikowaniu ludzkiego genomu w Hong Kongu 28 listopada (nagranie w serwisie YouTube), że z powodzeniem zmodyfikował dwa zarodki powstałe z nasienia dawcy z wynikiem pozytywnym na obecność wirusa HIV i wszczepił je zdrowej matce, która urodziła bliźniaczki na początku miesiąca. Wykorzystał najpowszechniejsze narzędzie do „edycji genów”, CRISPR-cas9, do dezaktywowania genu zwanego CCR5, który pełni funkcję „wrót” umożliwiających wirusowi HIV wniknięcie do komórki. He twierdził, że stworzył pierwszych na świecie zmodyfikowanych genetycznie ludzi i ogłosił, że druga kobieta jest w ciąży z kolejnym z jego modyfikowanych genetycznie zarodków.

Inni naukowcy mocno skrytykowali He za uczestniczenie w doświadczeniach mających na celu zmianę ludzkich genów. To, czego rzekomo dokonał – zmiana DNA ludzkich embrionów poprzez edytowanie genów linii zarodkowej – skutkuje tym, że zmiany w takich genach mogą być przekazywane i dziedziczone przez następne pokolenia. Ponadto, jak ostrzegało kilku naukowców zaangażowanych w opracowanie CRISPR, He tak naprawdę zmienia ludzką pulę genową. „Możemy nie zobaczyć efektów tego procesu przez kilka następnych pokoleń” – powiedział Dennis Lo Yuk-ming, przewodniczący Wydziału Patologii Chemicznej z Chinese University.

Naukowiec, który pierwszy zasugerował rozwijanie napędów genowych w ramach edycji genów, biolog z Uniwersytetu Harvarda, Kevin Esvelt, publicznie ostrzegł, że rozwijanie edycji genów wraz z technologiami napędów genowych grozi niebezpiecznymi konsekwencjami, jeśli coś pójdzie nie tak, jak trzeba. Zauważa, że CRISPR często zawodzi, i wskazuje na prawdopodobieństwo powstawania mutacji sprawiających, że nawet łagodne napędy genowe stają się agresywne. Podkreśla: „Zaledwie kilka zmodyfikowanych organizmów może nieodwracalnie zmienić ekosystem”.

Komputerowe symulacje napędów genowych Esvelta wyliczają, że wynikowy zmodyfikowany gen „może rozprzestrzenić się wśród 99 procent populacji w ciągu zaledwie 10 pokoleń i utrzymywać się przez ponad 200”. Esvelt omówił edytowanie genów na przykładzie komarów. Teraz przechodzimy do modyfikowania genów ludzkich zarodków.

Konferencji poświęconej modyfikowaniu genów w Hong Kongu, a której prof. He po raz pierwszy dumnie ogłosił swoje wyniki, dramaturgii dodała jego odmowa odpowiedzi na pytania o to, kto finansował jego eksperymenty i dlaczego utrzymywał je w tajemnicy do momentu ukończenia. Chińscy oficjele twierdzą, że nie wiedzieli o projekcie He. Żadne niezależne źródło nie potwierdziło oświadczenia He ani on sam nie opublikował go jeszcze w żadnym recenzowanym czasopiśmie naukowym.

Okazuje się, że nad projektem edycji genów wspólnie z He pracował dr Michael Deem, profesor bioinżynierii z renomowanego Uniwersytetu Rice'a. He Jiankui uzyskał doktorat na Uniwersytecie Rice'a w roku 2010 i w tym samym roku zaczął pisać artykuły naukowe wspólnie z dr. Deemem. Dr Deem jest podobno również powiązany finansowo z dwiema firmami modyfikującymi geny, które przedsiębiorczy He założył w Chinach. Dr Deem, który otrzymuje też środki z należących do rządu USA Narodowych Instytutów Zdrowia, nie prowadzenia eksperymentów w zakresie modyfikowania ludzkich genów i wszczęto w tej sprawie rządowe śledztwo. Na swoje usprawiedliwienie dr Deem oznajmił, że chińskie prawo, które jest wyraźnie niejasne w tej kwestii, nie zakazuje edytowania genów u ludzi.

Wynika to z tego, że Chiny uczestniczą w wielu dziedzinach w technologicznym wyścigu z Zachodem. W ramach dziesięciu priorytetów rozwojowych ambitnej strategii Made in China 2025 rząd wymienia jako priorytetowy obszar Biotechnologię.

Niestety chiński rząd nie wyklucza znanych ze swojej szkodliwości dziedzin biotechnologii, takich jak tworzenie Genetycznie Modyfikowanych Organizmów, czyli GMO. W roku 2017 państwowa firma ChemChina przejęła szwajcarską Syngentę, największego na świecie producenta środków agrochemicznych i trzeciego co do wielkości pod względem posiadanych patentów na nasiona GMO. Jeśli chodzi o toksyczny środek roślinobójczy, glifosat, określony przez Światową Organizację Zdrowia jako „potencjalny kancerogen”, chińskie przedsiębiorstwa są zdecydowanie jego największymi światowymi producentami. W roku 2017 globalna produkcja glifosatu wyniosła 1065 000 ton, z czego 380 000 ton pochodziło z Monsanto, a 685 000 ton z chińskich firm.

Wygląda na to, że to Chiny stają się światowym liderem w edycji genów. W styczniu ubiegłego roku amerykańska National Science Foundation w swoim corocznym raporcie zatytułowanym „Science and Engineering Indicators: 2018 Report” („Wskaźniki nauki i inżynierii: Raport 2018”), podała, że chociaż USA

wciąż przodują w rozwoju nauki i technologii, „ich globalny udział w tej dziedzinie maleje, podczas gdy udział innych krajów – zwłaszcza Chin – stale rośnie”. Modyfikacja genów i sztuczna inteligencja były dwoma obszarami gwałtownego rozwoju Chin omówionymi w sprawozdaniu.

Ciągle nie jest jasne, czy pewne amerykańskie agencje rządowe, takie jak Narodowe Instytuty Zdrowia, finansujące dra Deema z Uniwersytetu Rice’a nie łożą po cichu środków na projekty modyfikacji ludzkich genów autorstwa He, wykorzystując liberalny chiński porządek prawny. Albo czy tajna filia badawcza Pentagonu, Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w Obszarze Obronności (Defense Advanced Research Projects Agency; w skrócie DARPA), również nie odgrywa w tym wszystkim roli.

Jak już wcześniej pisałem, program DARPA nazwany Insect Allies „ma na celu rozprzestrzenianie zarażonych genetycznie modyfikowanych wirusów w celu zmiany chromosomów zbóż bezpośrednio na polach”. Ta koncepcja funkcjonuje pod pojęciem „dziedziczenia poziomego” w odróżnieniu od dominującej pionowej metody modyfikacji GMO, która wprowadza tworzone w laboratoriach modyfikacje do chromosomów określonych gatunków w celu tworzenia roślin GM. Genetyczne zmiany zbóż dokonywane byłyby w drodze „rozsiewania takich wirusów przez owady” w dzikiej przyrodzie.

Grupa europejskich naukowców mocno skrytykowała projekt DARPA Insect Allies. Podkreślili oni, że DARPA nie przedstawiła żadnych uzasadnionych powodów na stosowanie insektów będących niekontrolowanym środkiem wprowadzania syntetycznych wirusów do środowiska. Co więcej, uważają, że program Insect Allies można dużo łatwiej wykorzystywać jako narzędzie w wojnie biologicznej niż do rutynowych zastosowań w rolnictwie. „Znacznie łatwiej jest zabijać lub sterylizować roślinę z użyciem edycji genów, niż uczynić ją odporną na herbicydy lub owady” – twierdzi Guy Reeves.

W tym momencie wydaje się, że chiński rząd zmierza do przejęcia kontroli nad prof. He i jego badaniami. Nie wiadomo jednak, czy nie jest to kosmetyczna próba rozmydlenia ogromnej krytyki, jaka spadła na He. Wcześniej w tym roku The Wall Street Journal doniósł, że według przeglądu artykułów opublikowanych w chińskich czasopismach naukowych od roku 2015 co najmniej 86 osób poddano eksperymentom w zakresie modyfikacji genów. Z treści tych artykułów wynika, że wszystko zaczęło się w roku 2015, kiedy od 36 chorych na raka nerek, płuc, wątroby i gardła pobrano komórki, w których następnie zmodyfikowano geny i wszczepiono je z powrotem do ciała, podobno w celu zwalczania przez nie nowotworów. Autorzy artykułu w The Wall Street Journalu podkreślili, że formalnie nie opublikowano żadnego badania klinicznego.

Cała dziedzina modyfikacji genetycznych, w tym Projekt Genom i patentowane nasiona GMO, to trwające od wielu dekad marzenie pewnych bardzo wpływowych aktorów, takich jak rodzina Rockefellerów i Bill Gates. Jest to ni mniej, ni więcej tylko eugenika. Wszystkie ich plany opierają się na fatalnym błędzie naukowego redukcjonizmu zakładającym, że całą złożoność życia można sprowadzić do samych genów, które można do woli modyfikować.

W niedawnym artykule mówiącym o błędach ekspresji genów, mianowicie o będącym wciąż nie udowodnioną hipotezą założeniu, że tysiące chorób jest powodowanych przez dysfunkcję jakiegoś genu, naukowiec Jon Rappoport, który postrzega edytowanie genów jako „element agendy transhumanizmu”, przytacza słowa Gregory’ego Stocka, byłego dyrektora programu nauczania medycyny, technologii i nauk społecznych na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles: „Nawet gdyby przepadła połowa gatunków na Ziemi (w trakcie eksperymentów genetycznych), nadal pozostałaby olbrzymia różnorodność. Gdy ludzie w odległej przyszłości spojrzą wstecz na obecny okres historyczny, prawdopodobnie ujrzą go nie jako erę zubożenia środowiska naturalnego, ale jako erę, kiedy na scenie pojawiła

się cała plejada nowych form, czasem biologicznych, czasem technologicznych, a czasem będących kombinacją obu”.

Naukowcy, wśród nich niektórzy pierwotni wynalazcy technologii edycji genów, którzy wzywają do ogłoszenia globalnego moratorium na napędy genowe i modyfikowanie genów, dopóki nie zostaną one definitywnie uznane za bezpieczne, być może zdobędą posłuch po tych wstrząsających raportach o modyfikowaniu ludzkich genów przez Chińczyków. Coś, co wspierają Bill Gates i DARPA, nie może być „tylko dobre”.

W klasycznej opowieści o Golemie, podobnie jak o potworze dra Frankensteina, rabin musiał uciec się do podstępu, aby go zdezaktywować, w wyniku czego runął on na swojego twórcę i zmiażdżył go. Edytowanie genów ludzi łądząco przypomina ten mit o Golemie.

Autorstwo: F. William Engdahl

Tłumaczenie: Nexus

Źródło oryginalne: GlobalResearch.ca

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl